

ANNA WAKULIK

# Dziki Zachód

Postaci:

Ewa- lat 60, w hidzabie

Sędzia- lat 30, w todze

Miejsce akcji: sala sądowa

Czas akcji: niedługo

SĘDZIA

Venire contra factum proprium nemini licet. Nie wolno występować przeciwko temu, co wynika z własnych czynów. Czyn to czyn. Choć oskarżony- proszę nie krzyczeć na Straż Sądową- usilnie próbuje znieważać Sąd, celem Sądu jest niedopuszczenie do sytuacji, w której czyny niezgodne z obowiązującą normą prawną staną się powszechnie aprobowane. Oskarżony przekroczył granicę Polski niezgodnie z obowiązującym prawem międzynarodowym. Pobyt oskarżonego na terenie Rzeczypospolitej Polskiej miał cel zarobkowy. Oskarżony nie mówił całej prawdy, wykonywał czynności zarobkowe nie uwzględniając obowiązków wobec państwa, na terenie którego się znajdował, nie będąc zarejestrowanym, nie płacąc podatków, w gruncie rzeczy w świetle obowiązujących przepisów prawnych- nie istniejąc.

Przecież istnieję, krzyczy pan.

W sensie ontologicznym tak.

Świat jest niesprawiedliwy, mówi pan.

Nie potwierdzam, nie zaprzeczam.

Zamykam rozprawę na dziś. Zapraszam jutro o dziewiątej na ogłoszenie wyroku.

Proszę wstać, Sąd idzie.

EWA

Bardzo dobra mowa.

SĘDZIA

Dziękuję.

EWA

Wow.

SĘDZIA

Wow.

EWA

Pięknie.

SĘDZIA

Wyszła pani z balu przebierańców?

EWA

Nie poznajesz mnie?

SĘDZIA

Czy ty to ty?

EWA

Nie wiem.

SĘDZIA

W klapkach do sądu?

EWA

Hawaianos.

SĘDZIA

Paszport proszę.

EWA

Dajcie mi dotknąć, a uwierzę.

SĘDZIA

Wymiętolony!

EWA

Bo używany. Paszport podróżnika.

SĘDZIA

Filipiny... Bali... Afganistan...

EWA

Afganistan był wspaniały. Strzelałam zdjęcia z ukrytego w nogawce aparatu. Tak wiesz, cyk cyk. Potem były na jedyńce w New York Times.

SĘDZIA

Nowy Jork. Co się robi w Nowym Jorku?

EWA

Jeździ metrem i je.

SĘDZIA

Powiedz jeszcze, że byłaś instruktorką jogi.

EWA

W Indiach.

SĘDZIA

Jesz biożywność? Co tam masz na rękach?

EWA

Blizny. Od komarów na Orinoko. Jet lag, to straszne. Gdzie ja jestem, w jakim kraju, w jakim ustroju politycznym się znajduję?

SĘDZIA

Kraj Polska, ustrój demokracja. Pierścionek.

EWA

Nie pasuje do outfitu?

SĘDZIA

Może być. Moja narzeczona też tak lubi. Misch-masz. Vintage.

EWA

Jak ma na imię?

SĘDZIA

Sara. Prawniczka.

EWA

Blondyna?

SĘDZIA

Blondynka.

EWA

Oczy?

SĘDZIA

Niebieskie. Niebiesko-zielone, z taką obwódką.

EWA

A propos zielone. *(daje mu zielony krawat)* Kupiłam na lotnisku. A to a propos niebieskie *(daje mu niebieski)*.

SĘDZIA

Łapówka?

EWA

I scyzoryk. Szwajcarski. Pięćdziesiąt ostrz.

SĘDZIA

Dam córce. Róża. Ma dwa latka.

EWA

I gazetka. *(daje mu National Geographic)*

SĘDZIA

Przeglądałem. Polowanie na anakondę.

EWA

To było bardzo ekscytujące! A potem na kopi luwak. Wiesz, co to jest kopi luwak? To jest taka łasica, co wysrywa ziarna kawowca i z tego robi się kawę za sto euro filiżanka.

SĘDZIA

Nie kładź tego brudnego plecaka na ławie sędziowskiej.

EWA

Sorry. *(zabiera plecak. Chce mu zrobić zdjęcie)*

SĘDZIA

I żadnych zdjęć.

EWA

Piszą o tym procesie.

SĘDZIA

Sława.

EWA

„Dziki Zachód“, piszą, „tak zgnoić porządnego człowieka“, „sarmacka gościnność“, piszą.

Co złego zrobił?

SĘDZIA

Zadziałał wbrew prawu.

EWA

Ale co złego?

SĘDZIA

Przekroczył prawo.

EWA

Zabił kogoś? Zastrzelił? Zgwałcił?

SĘDZIA

Nie zarejestrował się tam, gdzie powinien, w określonym przepisami prawa terminie.

Zapomniał płacić podatek. Skłamał.

EWA

Może trzeba zmienić prawo, jeśli jest głupie?

SĘDZIA

Nie chce wyjeżdżać. Twierdzi, że jest z tym krajem genetycznie związany. „Mam tu sprawy do załatwienia“, mówi z tym swoim akcencikiem.

EWA

Lubisz sędzić?

SĘDZIA

Uwielbiam.

EWA

Jaki będzie wyrok?

SĘDZIA

Sprawiedliwy.

EWA

Jak powstaje wyrok?

SĘDZIA

Na stole w kuchni. Wieczorem. Youtube, herbatka i bach- wyrok.

EWA

Turek. Robiłam kiedyś zdjęcia w Turcji.

SĘDZIA

Nagrodzone. Facet odwrócony plecami, droga, papieros. Ten facet śnił mi się po nocach.

Gonił mnie albo przede mną uciekał, albo topiłem się, a on patrzył. Okropne zdjęcie.

EWA

Może naprawdę ma tu sprawy do załatwienia?

SĘDZIA

Może.

EWA

A może pewnego dnia pomyślał: obudziłem się w czyimś życiu, wyjeżdżam? A może to, w czym był, to było ciągle za mało, ciągle nie to?

SĘDZIA

Ustalę stan faktyczny na podstawie przesłanek.

EWA

Co to jest stan faktyczny?

SĘDZIA

Prawda.

EWA

A prawda?

SĘDZIA

Prawda to cecha wypowiedzianych zdań określająca ich zgodność z rzeczywistością. W mowie potocznej oraz w logice klasycznej prawda to stwierdzenie czegoś, co miało faktycznie miejsce lub stwierdzenie niewystępowania czegoś, co faktycznie miejsca nie miało.

EWA

Akta. Mogę zajrzeć?

SĘDZIA

Nie możesz. Ale nikogo tu nie ma. Więc pozwalam.

EWA

O której jest badanie?

SĘDZIA

Siedemnasta piętnaście. Najpierw wyrok, potem badanie. Daily life. Od trzech lat tak to wygląda. Lekarz, wyrok, lekarz, wyrok.

EWA

Tata będzie?

SĘDZIA

Przestraszyłaś się?

EWA

Niech mnie tną. Moja nerka to twoja nerka. Dałam ci trefne, to dam ci działającą.

SĘDZIA

Że zobaczysz tatę, przestraszyłaś się?

EWA

Czy to boli?

SĘDZIA

Ciśnienie, USG, HIV, żółtaczka C i A. Genetyczne badanie krwi. I próba krzyżowa. Czy twoje DNA nie będzie chciało zeżreć mojego DNA. DNA czasem się wkurza.

EWA

Na którą mam być?

SĘDZIA

Siedemnastą piętnaście.

EWA

A tata?

SĘDZIA

Siedemnastą piętnaście.

EWA

Nie może przyjść później? Po mnie?

SĘDZIA

Nie widziałem cię piętnaście lat. Tak ci się spieszy? Mogę umrzeć.

EWA

Nie umrzesz.

SĘDZIA

Różne rzeczy mogą się stać.

EWA

Chciałabym się dziś pobawić.

SĘDZIA

Rychło w czas. Dość dawno ci się znudziło.

EWA

Chcesz zobaczyć, jak było? Zrekonstruujemy. Ustalimy stan faktyczny. Zdejmij to.

SĘDZIA

To jest moja godność.

EWA

Zdejmij godność na chwilę. Czas: trzydzieści lat temu. Rozwiczrzony włos. Chłopak z dobrego domu. Całkiem ładny. Kiedyś robiłam mu zdjęcie na okładkę płyty. Nawet niezły, pomyślałam. Wyjdź za mnie, powiedział. Ok. Pożyjmy razem. Zawsze łatwiej niż samej.

*(Sędzia staje się tatą)*

TATA

Znowu zapomnieli powiedzieć mi o koncercie.

EWA

Staruszek powiedział dziś do mnie na ulicy „na jezdnię, głupia franco”.

TATA

Dlaczego pracuję z idiotami?

EWA

Byłam rowerem. Dodam, że go prowadziłam.

TATA

Będę musiał być w weekend w Warszawie.

EWA

Dlaczego tak do mnie powiedział?

TATA

To nie będą żarty. Jestem pianistą, czy jestem popychadłem?

EWA

Zapytałam: czy pana gniewa świat?

TATA

Już mam kupiony bilet.

EWA

Bo przecież nic panu nie zrobiłam.

TATA

Na dzisiaj ten bilet.

EWA

I się popłakałam. Tak jak stałam, na ulicy, w makijażu, w słońcu. Po prostu ryk.

TATA

Jak późno!

EWA

Dogoniłam go i zrobiłam mu zdjęcie.

TATA

Oszalałaś?

EWA

Pomyślałam: to jest temat na zdjęcie. Który raz w tym miesiącu gdzieś jedziesz?

TATA

Szósty.

EWA

Cieszę się, kiedy wychodzisz z domu. Pomyślałam, że powinieneś wiedzieć.

TATA

Przyjąłem. Dziękuję.

EWA

Chyba jestem w ciąży.

TATA

Taksówka. Pa. *(wychodzą z roli)*

EWA

Jaki on jest?

SĘDZIA

Nie wiesz, jaki jest tata?

EWA

Ten człowiek. Przychodzi do ciebie pierwszy raz i co sobie myślisz? Kolejny przypadek?

Numer szesnaście w tym tygodniu? A może nie, może się czymś wyróżnia?

SĘDZIA

Gdybym był kobietą, przeleciałbym go. Zakumplowalibyśmy się. Jakbym był Turkiem. Albo jakby pracował w sądzie.

EWA

Z przestępcą?

SĘDZIA

Lepiej z inteligentnym przestępcą, niż z uczciwym, a głupim.

EWA

Jest inteligentny?

SĘDZIA

W aktach są najlepsze żarty, jakie słyszałem. Wygląda, jakby nawet chciał, żebym go skazał. Jakby śmiał się pod nosem: przecież wiesz, że to zrobiłem, masz rację. Proszę bardzo, osądź mnie. Jakby cieszył się, że będzie się chwalił kolegom: dostałem wyrok, dziesięć lat, patrzcie, taki ze mnie twardziel.

EWA

Przystojny?

SĘDZIA

Trochę jak ja. Ma taką wielką bliznę na lewej dłoni. I lubi słodczy. Królestwo za coś słodkiego. (*wyciąga cupcakes. Ładne. Apetyczne.*) Na zgodę.

EWA

Ile ma lat?

SĘDZIA

Sześćdziesiąt.

EWA

Wypuszczą go z więzienia do grobu.

SĘDZIA

Chcę być sprawiedliwy. Nie chcę go zgnoić.

EWA

Mogę gryza twojego? A to różowe? Też bym spróbowała. Jadłam kiedyś podobne w Sydney.

Pycha!

SĘDZIA

Zadowolona? Szczęśliwa?

EWA

Jak na Sri Lance pod palmą!

SĘDZIA

To teraz opowiedz, jak to jest uciec z domu.

EWA

Sprzeciw.

SĘDZIA

Oddalam.

EWA

Nie uciekłam.

SĘDZIA

Masz świadków? Masz dowody?

EWA

Dom musi być domem, żeby z niego uciec.

SĘDZIA

Nowy Jork. Był domem?

EWA

To świetny dom dla bezdomnych z całego świata. Dla bezdomnych biznesmenów, dla bezdomnych modelek, dla bezdomnych bezdomnych. Tak. Nowy Jork to dom. Taki jak dworzec i lotnisko. Taki dom.

SĘDZIA

Mieszkało się w hotelach, co?

EWA

Mieszkało.

SĘDZIA

Piło się drineczki, co?

EWA

Piło. Siadaj. Krawat. Teczka. *(podaje mu teczkę, Sędzia wchodzi w rolę Mężczyzny)* Wall Street is your home. Dwa piwka były w ruchu. Metro. Północ. *(Ewa siada obok.)*

EWA

O Boże, ja już zupełnie nie wiem, gdzie ja jestem, Bronx, Queens, Brooklyn, może Manhattan? Pieprzę to całe metro, pieprzę przesiadki i komunikację zastępczą! Dajcie mi stąd wyjść! Chcę do domu! Chcę na PKS! I czemu nikt mi nie pomaga, czemu życie nie zwraca na mnie uwagi?

MĘŻCZYŻNA

To Nowy Jork.

EWA

To co?

MĘŻCZYŻNA

Tu każdy coś krzyczy albo mówi do siebie. Nikt cię nie usłyszy. Zgubiłaś się?

EWA

Czwarty raz dzisiaj. Czuję się jak kupa. Chcę położyć się do łóżka i zgnić. Czemu wszystko jest nie tak?

MĘŻCZYŻNA

Skąd jesteś?

EWA

Z Brooklynu.

MEŹCZYŻNA

Ale tak w ogóle? Tak z pierwszego pochodzenia? Z paszportu?

EWA

Z Polski. Europa. Wschodni zachód. Radom Europy. Stamtąd jestem.

MEŹCZYŻNA

Więc co tu robisz?

EWA

Nie daję sobie rady.

MEŹCZYŻNA

Jedziesz do pracy?

EWA

Wracam z pracy. Z hotelu. Wyrzucili mnie. Zjadłam czekoladę z minibaru.

MEŹCZYŻNA

Za jedną czekoladę? No tak. To Ameryka. Dura lex, sed lex.

EWA

Z całego piętra. Zjadłam przy sprzątaniu. Wcale nie była dobra. Wytłumacz mi, dlaczego ludzie mają czelność zostawiać pudełko po sushi i gacie na środku pokoju? Przecież wiedzą, że przyjdę. Wiedzą, że będę oglądać ich gacie. Ludzie, którzy po sobie nie sprzątają, nienawidzę ich. Chciałabym, żeby każdy przy check oucie musiał zapłacić za tę czekoladę. Symbolicznie. Niech znają karę.

MEŹCZYŻNA

Jesteś biedna?

EWA

Tak.

MEŹCZYŻNA

If you`re poor, just stop being poor. Pracowałaś w hotelu przy pięćdziesiątej szóstej? Spałem dziś w pokoju 261. Miałem konferencję tuż obok, firma wynajęła. Rano bardzo się spieszyłem, zgubiłem telefon, wszystko rozrzuciłem. Gacie spadły z łóżka. A wczoraj jadłem na kolację sushi. Nowy Jork jest jak mit: przyjeżdżasz, patrzysz na niego i okazuje się, że lepiej go było nie dotykać, bo zniknął cały czar. Jesteś sprzątaczką z wykształcenia?

EWA

Fotografką.

MEŻCZYŻNA

Jestem managerem Canona. To Nowy Jork. Niczemu się nie dziw. Zapraszam na kolację.

Sushi? (*wychodzą z roli*)

SĘDZIA

I poszłaś?

EWA

I poszłam, i...

SĘDZIA

Nie chcę wiedzieć.

EWA

Dostałam aparat. Zrobiłam świetne zdjęcia. Zarobiłam świetne pieniądze. Dwa tysiące...

SĘDZIA

A mnie moczyli głowę w kiblu.

EWA

Trzy tysiące...

SĘDZIA

A ja wybierałem liceum.

EWA

Cztery, dziesięć, czterdzieści, sto, dwieście...

SĘDZIA

A ja zdawałem maturę.

EWA

Wiatr wolności wieje w Central Parku! I teraz powiedzmy sobie szczerze: Central Park czy jakiś skwerek?

SĘDZIA

Skwerek.

EWA

Metro czy pekaes?

SĘDZIA

Pekaes.

EWA

Dolary czy złotówki?

SĘDZIA

Złotówki, oczywiście.

EWA

Ja mam odwagę to przyznać: Central Park, metro i dolary. Dla mnie to jest wszystko ekstremalnie seksowne, ja się na to daję skusić, Nowy Jork jest dla mnie jak dekolt pięknej kobiety i ja nie tylko na niego patrzę, ale jeszcze sobie pomacam. Czemu mam siedzieć z jakąś brzydką joczającą polską żoną? Ja chcę kochanki! Obłej, śniadej i pachnącej wanilią! Chcę Central Parku, nie skwerku! I lubię pieniądze. Lubię czuć, że pode mną rozciąga się wielki materac, wielka puchowa poduszka, że jak powinie mi się noga, jak upadnę, to to tam będzie. Wolność. (*gasną światła Central Parku*)

SĘDZIA

Co to jest wolność?

EWA

Że idziesz tam, gdzie chcesz. I kiedy chcesz.

SĘDZIA

Co drugi zepsuty człowiek mi to mówi. Wolność. Wolność to jest ograniczać się. Masz za dużo opcji wyboru. Być u siebie czy u kogoś? Jakie porno dziś sobie puścić, Azjatkę, stosunki międzyrasowe, Latynoski? Do wyboru do koloru i wydaje ci się, że wszystko możesz mieć, a życie to jest podróż bulimiczki przez lodówkę- i to wezmę, i to, mmm, i tamto, czekoladę z chili, mango z wołowiną, a na deser lody z pieprzem. Ten świat się rozpadnie przez takie jak ty. Jaki jest tata?

EWA

Tata?

SĘDZIA

Taki człowiek, co mnie spłodził.

EWA

Nie wiem.

SĘDZIA

Co się z nim działo przez ostatnie piętnaście lat?

EWA

Mieszka z nim.

SĘDZIA

Proszę odpowiadać na pytania.

EWA

Jadł, spał, grał. Trawił, wydalal, robił zakupy, tankował.

SĘDZIA

Chorował, wziął kredyt, harował, nie skarżył się.

EWA

Chorował?

SĘDZIA

Jutro możesz go o to zapytać.

EWA

Nic nie mówił.

SĘDZIA

Bo jest mężczyzną.

EWA

I ty też chcesz nim być.

SĘDZIA

Już jestem. Zawód- sędzia. Wątpliwości?

EWA

Prawo. Skąd prawo? Lubieś rysować. Dlaczego prawo?

SĘDZIA

Żeby zrobić porządek na tym świecie. Matki wyjeżdżają. Co to za świat? Zrobię nowy, lepszy.

EWA

Trzymałam kciuki, kiedy miałeś egzamin. Ten ważny. *(wchodzą w rolę)*

EGZAMINATOR

Jak rozwiązałby pan następującą sytuację: mężczyzna, lat 30, pochodzący z terenów Afryki Subsaharyjskiej, zaraża wirusem HIV kilkanaście kobiet. Poszkodowane wnoszą oskarżenie. Okazuje się, że w odbywały z oskarżonym stosunki seksualne bez zabezpieczenia. Wobec żadnej nie użył przemocy.

SĘDZIA

Zgodnie z artykułem 156 Kodeksu Karnego, paragraf pierwszy: kto powoduje ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci pozbawienia człowieka wzroku, słuchu, mowy, zdolności płodzenia lub innego ciężkiego kalectwa, ciężkiej choroby nieuleczalnej lub długotrwałej choroby realnie zagrażającej życiu, trwałej choroby psychicznej, całkowitej albo znacznej trwałej niezdolności do pracy w zawodzie lub trwałego, istotnego zeszpecenia lub zniekształcenia ciała, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10. Sprawdzę, czy sprawca działał naumyślnie. Jeśli działał, sprawa jest dla mnie jasna.

EGZAMINATOR

Co pan sądzi o poszkodowanych?

SĘDZIA

Prywatnie czy zawodowo?

EGZAMINATOR

Zawodowo.

SĘDZIA

Zostały bez wątpienia poszkodowane.

EGZAMINATOR

A prywatnie?

SĘDZIA

Nie jest to istotne w procesie.

EGZAMINATOR

Ma pan nieposzlakowaną opinię. Jest pan pilny. Ma pan wzorowe wyniki w nauce. Jest pan terminowy. A co najważniejsze- myśli pan. Gratuluję. Panie, od dziś, sędzio. (*wychodzą z roli*)

EWA

Co sądziłeś o poszkodowanych?

SĘDZIA

Już mówiłem.

EWA

Prywatnie.

SĘDZIA

Same są sobie winne.

EWA

Argumenty?

SĘDZIA

Poszły z czarnym, bo był przez tę swoją czarność taki niezwykły i wyjątkowy, poszły z nim bez zabezpieczenia i mają za to pamiątkę i nagrodę.

EWA

Dlaczego tego nie powiedziałaś?

SĘDZIA

Bo to był egzamin.

EWA

Na egzaminie można kłamać?

SĘDZIA

Ty nie kłamałaś na egzaminach?

EWA

Nie. Dlatego nie skończyłam studiów.

SĘDZIA

I jeszcze się chwali. To jest powód to chwały? Że jesteś niezorganizowana i nie kończysz, co zaczęłaś?

EWA

Uważaj: jak żyć?

SĘDZIA

Dyscyplina. Spokój. Umiarkowanie. Feministko. Weganko, ekolożko, poliamori. Taka lewicowa i anarchistyczna.

EWA

Więc boisz się, że ten świat się rozpada.

SĘDZIA

Błąd. Nie boję się. On się rozpada. Efekt cieplarniany. Śmieszne? A kto go robi? Takie jak ty, lecące samolotami, które zanieczyszczają atmosferę. Imigrantki. Nie ma już Francji, jest Arabancja. Nie ma już Anglii, jest Hinlandia. Nie ma Ameryki, jest Afroameryka. Rainbow Nation, wieczna miłość? Nigdy tak nie było i nigdy tak nie będzie. To jest naturalna sprawa-łączysz się ze swoimi, by bronić się przed obcymi. Ukraińcy. Tacy są wszyscy Polacy zadowoleni, cześć, och, jestem taka zmęczona, wiesz, zatrudniłam Wierę, pomoc domową. A takie Wiery niedługo będą rzucać butelki z benzyną na przedmieściach. Jak w Paryżu. Jak w Londynie. Każdy tak myśli, tylko nikt o tym nie mówi, bo by mu się lewaccy znajomi oburzyli. A takie są fakty.

EWA

Chodziłeś palić tęczę?

SĘDZIA

A gdzie ty wtedy byłaś? Kurwiłaś się w Sajgonie? Śmiesz cię to?

EWA

Trochę.

SĘDZIA

To dobrze, że nie dużo. Bo to dla mnie bardzo ważne, wiesz? I nie pozwolę się z tego śmiać, wiesz?

EWA

A w którym roku Polska przyjęła chrzest?

SĘDZIA

A w 966.

EWA

A wcześniej co tu było? Świętopełk. Światowid. Nimfy wodne.

SĘDZIA

A kiedyś siedziałaś w jaskini, i co z tego?

EWA

I mam w sobie małego wewnętrznego jaskiniowca. I z nim nie walczę.

SĘDZIA

Jak przyjedziesz tu następnym razem, wszędzie będą meczety.

EWA

Świetnie, będę miała się gdzie modlić.

SĘDZIA

Obrzydliwa jesteś.

EWA

Ten świat wygląda jak nowojorskie metro. Pełno ras, przepychanek, tłuczenia się łokciami, wysiadania nie na tej stacji, co trzeba, wracania, wychodzenia wyjściem awaryjnym.

Przytulania się do kogoś w godzinach szczytu i samotnego siedzenia w wagonie o trzeciej nad ranem. Dzieje ludzkości to są dzieje nowojorskiego metra. Każdy ma w sobie małe nowojorskie metro. Musisz to zaakceptować.

SĘDZIA

Nic nie muszę. Na pewno nie będziesz mi mówiła, co muszę. Nie masz do tego prawa.

EWA

Dlaczego?

SĘDZIA

Bo mnie zostawiłaś.

EWA

Jeszcze sto lat temu sześciolatki wychowywały się same. Pracowały w fabrykach. Nagle wszystkie stare konie mają traumę.

SĘDZIA

Nie mam traumy.

EWA

Więc o jakiej krzywdzie tu mówimy?

SĘDZIA

Pokażę ci. *(wchodzi w rolę- siebie, ale młodszych)* Mamo, wróciłem. Pakujesz się? Jednak?

Ał.

EWA

Co się stało?

SĘDZIA

Ał.

EWA

Coś cię boli?

SĘDZIA

Ałalałalał!

EWA

Źle się czujesz? Brzuch? Karetka? Wezwać karetkę?

SĘDZIA

Czuję, że rośnie mi tu wieeelki pryszcz. Ał.

EWA

Jak w szkole?

SĘDZIA

Jak to w szkole.

EWA

Same piątki?

SĘDZIA

Same pały. I zgwałciłem koleżankę i nagrałem to na kamerę.

EWA

Dziś na obiad pomidorowa. Chcesz z ryżem czy z makaronem?

SĘDZIA

Masz urodziny. Na torta mnie nie stać z tego kieszonkowego, co mi dajesz, ale kupiłem świeczki. Zapalimy? I wsadzę ci je w dupę. Zapalone. A potem pójdę do Rzecznika Praw Dziecka i cię zamkną! Zdrajczyń! Nigdzie nie pojedziesz! *(wychodzi z roli)*

EWA

Nie opowiadasz wszystkiego.

SĘDZIA

Mówię o tym, co najważniejsze.

EWA

Że przez piętnaście lat było dobrze- zapominasz.

SĘDZIA

Jestem normalny. Zrównoważony. I tylko czasem śni mi się, że jestem podwójny. Idę ulicą i idzie dwóch mnie. Ja, ale jakby podzielony na dwa, rozkrojony.

EWA

Byłoby z tego świetne zdjęcie.

SĘDZIA

Chciałbym cię sfotografować, kiedy wsiadasz do samolotu i wiesz, że już do mnie nie wrócisz. Co to musi być za twarz? Co to musi być za mina? Uciekinierom powinno się robić takie same zdjęcia, jak skazańcom.

EWA

Chciałabym sfotografować twoją narzeczoną.

SĘDZIA

Nie.

EWA

To byłby taki prezent.

SĘDZIA

Nie.

EWA

Nie lubi zdjęć?

SĘDZIA

Nie bardzo.

EWA

Jest...Coś z nią nie tak?

SĘDZIA

No.

EWA

Ma trądzik? Bliznę? Poparzenia?

SĘDZIA

Nie ma jej.

EWA

Odeszła?

SĘDZIA

Nigdy jej nie było. Były tylko na tym polu porażki. Ubierz. (*daje Ewie okulary*) Maria.

Nauczycielka WOS-u. Lat czterdzieści może dwa, perfumy orchidea i ogórek. Pierwsza klasa liceum. Ósma rano. (*wchodzą w role*)

NAUCZYCIELKA

Idea państwa narodowego ma nie więcej niż dwieście lat.

SĘDZIA

Nie nosi stanika.

NAUCZYCIELKA

Spójrzcie, mili państwo, na tę animowaną mapę. Tak zmieniały się granice. Dzisiejsza granica to nie jest odwieczna granica. Żyjemy kilkadziesiąt lat. Z tej perspektywy wszystko wydaje nam się stałe. A jest płynne i zmienne.

SĘDZIA

Ale ludy, które zamieszkiwały te tereny, są takie same.

NAUCZYCIELKA

Co to znaczy takie same?

SĘDZIA

Mieszkały tam od zawsze.

NAUCZYCIELKA

A znasz pojęcie „wędrowki ludów”?

SĘDZIA

Nawet jeśli, to wędrowały z jakiegoś powodu. Głodu, wojny. A jak tego nie było- to siedziały w jednym miejscu.

NAUCZYCIELKA

O przyczynach migracji powiemy sobie na następnej lekcji.

SĘDZIA

Ja mogę powiedzieć już teraz: chciwość i ogień w dupie. (*dzwonek*)

NAUCZYCIELKA

Zostań.

SĘDZIA

Proszę bardzo.

NAUCZYCIELKA

Rzadko się tu ostatnio pojawiaasz.

SĘDZIA

Ale tym razem był ciekawy temat, więc przyszedłem.

NAUCZYCIELKA

Nie zgadzasz się ze mną.

SĘDZIA

Przeważnie nie.

NAUCZYCIELKA

Wczoraj było zebranie.

SĘDZIA

Wiem.

NAUCZYCIELKA

Nikogo od ciebie nie było.

SĘDZIA

Tata nie mógł przyjść.

NAUCZYCIELKA

A mama?

SĘDZIA

A mama umarła.

NAUCZYCIELKA

Proszę?

SĘDZIA

Nie żyje. Nie przychodziłem do szkoły, bo jestem w żałobie. Chorowała. Na zanik mięśni. To genetyczne, od dawna o tym wiedziała, więc byłem przygotowany. Najpierw wchłonęły jej się mięśnie łydek i ud, więc nie mogła chodzić i jeździć, i musiała siedzieć w domu. No ale mogła robić takie czynności, jak gotowanie, pranie, robienie na drutach, czytanie. Dużo czytała o innych krajach, do których, co za pech, nie będzie mogła pojechać. Ale w końcu wchłonęły jej się mięśnie brzucha, rąk i twarzy i zmieniła się w takie dziwne pokurczone coś i musieliśmy ją pochować. Powoli wychodzę z żałoby i chciałbym zrobić referat o przyczynach migracji, co pani na to?

NAUCZYCIELKA

Daj spokój. Odpoczywaj. *(Nauczycielka go przytula)*

SĘDZIA

Brak stanika. Orchidea. Wzwód. *(wychodzą z roli)*

EWA

Na starą nauczycielkę WOS-u?

SĘDZIA

Oddalam pytanie.

EWA

A córeczka? Róża?

SĘDZIA

Nie będę miał dzieci, żeby mnie potem nienawidziły.

EWA

Czy ten Turek ma rodzinę?

SĘDZIA

Nie wiem.

EWA

Powiedz o nim coś jeszcze.

SĘDZIA

Odwołałem dwie rozprawy. Chory. Co drugi przynosi zwolnienie od lekarza, jasne, że nie uwierzyłem.

EWA

Ciekawe, czy miał dziewczynę.

SĘDZIA

Nie znam się.

EWA

Na dziewczynach?

SĘDZIA

No.

EWA

Powiedz o tym coś więcej.

SĘDZIA

Psychoterapia?

EWA

Odkupienie win.

SĘDZIA

Położ się. Tak jak leżą dwudziestolatki. Kuś. *(wchodzą w rolę)*

DZIEWCZYNA

Ach...

SĘDZIA

Och...

DZIEWCZYNA

O!

SĘDZIA

Dobrze ci?

DZIEWCZYNA

Aaaa...

SĘDZIA

Chcesz, żebym krzyczał?

DZIEWCZYNA

Co?

SĘDZIA

Suko?

DZIEWCZYNA

Co??

SĘDZIA

Nie chcesz? Nie wiem, co chcesz. Każda chce czego innego.

DZIEWCZYNA

Każda znaczy kto?

SĘDZIA

W filmach...

DZIEWCZYNA

W filmach?

SĘDZIA

Azjatki piszczą i chcą żeby je gwałcić, Amerykanki drą ryja... Chodź tu... Czarownico...

DZIEWCZYNA

Czarownico?

SĘDZIA

Rzuciłaś na mnie czar. Czarownico.

DZIEWCZYNA

Chyba na dziś wystarczy.

SĘDZIA

Doszłaś?

DZIEWCZYNA

Nie, ale wyjdę.

SĘDZIA

Zrobiłem coś nie tak? Przepraszam.

DZIEWCZYNA

Wszystko w porządku.

SĘDZIA

Ale wychodzisz.

DZIEWCZYNA

Spieszę się.

SĘDZIA

Przed chwilą się nie spieszyłaś. Przed chwilą byłaś bardzo powolna i zrelaksowana.

Wszystkie takie jesteście.

DZIEWCZYNA

Każda, wszystkie- o kim ty mówisz?

SĘDZIA

O wszystkich. O każdej. Jesteś jak moja matka- coś nie pasuje- wychodzę.

DZIEWCZYNA

Wyjeżdżam. Na Erasmusa.

SĘDZIA

Po co?

DZIEWCZYNA

Bo mogę.

SĘDZIA

Wiesz, po co się wyjeżdża na Erasmusa? Ja wiem.

DZIEWCZYNA

Po co? Powiedz.

SĘDZIA

Wyjeżdża się dawać dupy jakimś Hiszpanom. Dokąd jedziesz?

DZIEWCZYNA

Do Hiszpanii.

SĘDZIA

Świetnie.

DZIEWCZYNA

Świetnie.

SĘDZIA

Chcesz tam zostać? Na zawsze?

DZIEWCZYNA

Nie wiem. A ty? Co ty chcesz robić?

SĘDZIA

Będę sędzią. To piękny zawód, możesz zrobić wszystko. Będę ciężko pracował. Będę najlepszy. Codziennie będę wstawał w tym samym łóżku, codziennie szedł do tego samego sądu i codziennie będę wykonywał swoje obowiązki. Poza niedzielą, w niedzielę będę szedł do kawiarni.

DZIEWCZYNA

Trzeba mieć tupet, żeby sądzić. Trzeba być trochę chorym psychicznie. Każdy sędzia to psychopata. Ile ty masz lat?

SĘDZIA

Dwadzieścia dwa.

DZIEWCZYNA

A zachowujesz się na sto pięćdziesiąt.

SĘDZIA

Niedługo cały kraj wyjedzie. A emigracja to słabość. Emigracja znaczy, że czegoś nie potrafisz. Idziesz na łatwiznę, porzucając kraj ojczysty. Tam zawsze będziesz gorsza, będziesz człowiekiem kategorii B. Emigracja to strata dla gospodarki, ekonomii i demografii. Rząd powinien ustanowić obowiązek oddania przez emigranta pieniędzy za studia, bo to ojczysty kraj dał naukę, a jakaś Hiszpania z tego korzysta. Jak jedziesz- oddaj kasę za wykształcenie do budżetu państwa. Oddaj paszport, świętuj za granicą i nie głosuj na polityków, którzy rządzą tu, gdzie cię nie ma. Urodziłaś się w konkretnym kraju, w konkretnych warunkach. Jadłeś chleb zrobiony z konkretnej mąki, która wyrosła na konkretnej ziemi. Twoje komórki są zrobione z tej ziemi. Jesteś tej ziemi coś winna.

DZIEWCZYNA

Naprawdę cię lubiłam. Pa. *(wychodzą z roli)*

SĘDZIA

I poszła.

EWA

A ty?

SĘDZIA

A ja poszedłem do kościoła.

EWA

Modliłeś się?

SĘDZIA

Tak. Panie boże, niech spadnie jej w tej Hiszpanii cegła na głowę. Niech jej dzieci mają zespół Downa. Niech zgniją jej ósemki w szczęce dolnej i górnej.

EWA

Płakałeś?

SĘDZIA

To byłby taki temat na zdjęcie. Dlaczego nie przyjechałaś tego zobaczyć?

EWA

Nie wiem.

SĘDZIA

Bałaś się? Było ci żal? Płakałaś?

EWA

Tak.

SĘDZIA

Nie wierzę ci. Kłamiesz. To jest zbrodnia.

EWA

Co?

SĘDZIA

Marnować życie. W jakim celu żyjesz? Po co żyjesz? Masz chociaż kota? Chomika? Jak ma na imię?

EWA

Opisz mi swoje życie.

SĘDZIA

Wstaję. Idę do pracy. Wracam z pracy idę spać, wstaję, idę do pracy, wracam z pracy, idę spać, wstaję, idę do pracy. A ty?

EWA

Budzę się, ale nie wstaję, bo nie mam po co. Trochę leżę, pooglądam internet. Kaszę jaglaną ugotuję, dodam to, co znajdę w lodówce. Pójdę na jakiś film do kina. Albo inaczej: samolot przesiadka samolot sesja pstryk pstryk samolot przesiadka samolot łóżko. I znowu budzę się, ale nie wstaję.

SĘDZIA

Nie masz pojęcia, jak żyłem wcześniej.

EWA

22 lipca, 16.15. Przyjęty do najlepszego liceum w mieście. Trzeci czerwca, laureat olimpiady o Polsce i świecie współczesnym. Wakacje, po kolei: Zakopane, obóz wspinaczkowy; Sopot, kurs ratownika wodnego; wieś Koziębrotki, leniwe lato u kolegi; pierwszy rok studiów- wolontariat w Strasburgu; drugi rok studiów- letnie stypendium w Trybunale Konstytucyjnym; trzeci, czwarty, piąty rok- praca w kancelarii. Choroby: podejrzenie alergii pokarmowej; złamanie palca serdecznego na koszykówce; kifoza, lordoza, lekka dyskopatia od siedzenia nad książkami.

SĘDZIA

I spieprzona nerka od nie wiadomo czego.

EWA

Może piłeś za dużo coli?

SĘDZIA

To jest choroba genetyczna. Jesteś całkowicie zdrowa?

EWA

Nie.

SĘDZIA

Dzieci powinny to wiedzieć.

EWA

Nie jestem.

SĘDZIA

Nerki?

EWA

Nerki w porządku.

SĘDZIA

To co? Żołądek? Jajnik? Głowa?

EWA

Głowa.

SĘDZIA

Nie.

EWA

Tak.

SĘDZIA

To poważne?

EWA

Tak.

SĘDZIA

Rak?

EWA

Nie.

SĘDZIA

Coś przewlekłego?

EWA

O tak. Bardzo przewlekłego. (*wchodzi w rolę*) Za to ci płacę? Prozac? To ma mi pomóc?

Porozmawiaj ze mną.

PSYCHOLOG

Jestem twoim lekarzem.

EWA

Lekarze to kurwy. Drogie kurwy.

PSYCHOLOG

Wdech, wydech.

EWA

Po co żyję?

PSYCHOLOG

Właśnie po to, żeby móc sobie odpowiedzieć na podstawowe pytania.

EWA

Gdzie popełniłam błąd?

PSYCHOLOG

Żeby nie zatupywać w sobie człowieczeństwa.

EWA

Kto będzie po mnie płakał, jak umrę, i dlaczego nikt? Dlaczego wrócisz do swojego domku z kominkiem, bogatszy o 150 dolarów, a ja wrócę sama do kawalerki, na którą mnie już średnio stać?

PSYCHOLOG

Wyjedź.

EWA

Ostatnia twoja porada to było „ustatkuj się“.

PSYCHOLOG

Wyjedź. Wycisz się.

EWA

Dokąd?

PSYCHOLOG

Afryka?

EWA

Przestanie mnie boleć brzuch? Przestanie mnie boleć kark? Przestanę mieć kłębek z drutu kolczastego w gardle? Nie będę sobie wrywać włosów? Przestanę się drapać? Przestanie mi się śnić, że gubię tobolek, a w tym toboleku jest noworodek? Afryka. Oddycham. Afryka.

NAGANIACZ

Allahu akbar! Salamalejkum.

EWA

Salamalejkum.

NAGANIACZ

You taxi?

EWA

No, woman.

NAGANIACZ

Very cheap.

EWA

Tkank you.

NAGANIACZ

Very taxi for very lady. Your eyes blue, beautiful. Very cheap for you.

EWA

Jakie kolory. Jakie kobiety. Jakie suknie. Jakie makijaże. Jakie powietrze. Ciepło. Jestem. Powiem ci jedno- pod hidżabem możesz schować wszystko. Pod hidżabem możesz być sobą. Jesteś wolna w tej swojej Europie czy tam Ameryce? Brzuch- ćwicz i wciągaj. A może ty masz ochotę mieć wielki i nie lubisz się ruszać? Bądź niezależna. A może masz wspaniałego mężczyznę, który tak cię kocha, że nie musisz pracować? A jak jesteś taka strasznie niezależna i masz wypadek, to kto się tobą po tym wypadku zaopiekuje? Zastanawiałaś się nad tym?

Słucham rano azanu i czuję, że coś się we mnie budzi.

Coś, coś bardzo czarnego- umiera we mnie.

Nie chcę nie wierzyć w nic. Nie chcę ciągle czuć, że spadam. Chcę w coś uwierzyć. Chcę się czemuś oddać. Niech coś mnie ograniczy. Nie ma Boga prócz Allaha, a Mohamet jest jego

prorokiem. Nie ma Boga prócz Allaha, a Mohamet jest jego prorokiem. Nie ma Boga prócz Allaha, a Mohamet jest jego prorokiem.

Bóg.

To on.

Witaj. *(wychodzą z ról)*

SĘDZIA

Straszne problemy pierwszego świata.

EWA

Masz bardziej wyrafinowane?

SĘDZIA

I radzę sobie z nimi tradycyjnie. *(wchodzą w role)* W imię ojca i syna i ducha świętego. Ostatni raz u spowiedzi świętej byłem dwa tygodnie temu, proszę księdza, mam problem.

KSIĄDZ

Mów, synu.

SĘDZIA

Czy mianowicie istnieje coś takiego jak przedawnienie? Win przedawnienie?

KSIĄDZ

Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze.

SĘDZIA

A jeśli ja jestem Bogiem?

KSIĄDZ

Synu!

SĘDZIA

Jeśli są sytuacje, że jestem?

KSIĄDZ

Każdy musi czasem podjąć jakąś decyzję.

SĘDZIA

A jeśli ta decyzja jest zła?

KSIĄDZ

Każdy błądzi.

SĘDZIA

Jeśli jest dożywotnia?

KSIĄDZ

Czy ja cię nie widziałem... Gdzie...? Ty! Miałem sprawę za tą stłuczkę z latarnią po pijanemu.

To ty!

SĘDZIA

Był ksiądz pijany. A ja byłem sprawiedliwy. Za złe ukarałem. Wydałem w tym tygodniu dwa wyroki. Proszę o rozgrzeszenie. W razie czego. *(Wychodzą z ról. Ewa łapie się za brzuch. Jest jej wyraźnie niedobrze)*

SĘDZIA

Co jest?

EWA

Dziwnie mi. Mdłości.

SĘDZIA

Zjadłaś coś?

EWA

Ciastka. Byłam tak zdenerwowana, że cię zobaczę, że nic dziś nie jadłam. Tylko ciastka od ciebie.

SĘDZIA

Może te ciastka były stare?

EWA

Były?

SĘDZIA

Nie wiem.

EWA

Ty też jadłeś.

SĘDZIA

Ale tylko jedno. A ty sześć. To chyba twoja wina. Chyba trzeba umieć sobie powiedzieć: wybieram to ciastko. To ciastko jest dla mnie szczególne. Będę o nie dbać, a potem je zjem. Reszty nie tykam. Resztę zostawiam dla innych. A jak nie- to sraczka.

EWA

Gorzej.

SĘDZIA

Rzyganko? Zaraz ci przejdzie.

EWA

Pożyczysz mi na taksówkę do hotelu?

SĘDZIA

Nie stać cię na taksówkę?

EWA

Fajnie mieć dożywotnią pensję, co?

SĘDZIA

Jak się na nią uczciwie zapracowało, to fajnie.

EWA

Mam tylko debety.

SĘDZIA

Czy to moralne- porzucić?

EWA

Czy to moralne- nie porzucać i się męczyć?

SĘDZIA

Czuje się pani winna?

EWA

Nie.

SĘDZIA

Czy czuje się pani winna?

EWA

Nie wiem.

SĘDZIA

Czy czuje się pani winna?

EWA

Tak. *(Ewa wychodzi na rzyganko)*

SĘDZIA

Nazarłaś się świata? To teraz rzygaj. Chciałaś doświadczać adrenaliny? To doświadczysz.

*(Ewa wraca)* Wiesz, co bym chciał?

EWA

Siku?

SĘDZIA

Wydrapać ci oczy. Spalić ci włosy. I wybić ci zęby.

EWA

Dlaczego?

SĘDZIA

Nie wiem.

EWA

A ja wiem. Powiedzieć ci?

SĘDZIA

Nie, też wiem. Zróbmy coś patetycznego. Siadaj. Korzystam z urzędu. SIADAJ. (*przywiązuje ją krawatami. Ewa się śmieje*) Dzięki. Bardzo ładny prezent. Bardzo stylowy. (*Wyciąga scyzoryk, przykłada jej do twarzy. Ewa przestaje się śmiać*) Strach? Ale ładny. To jest bardzo ładne. Te oczy. Bardzo warte zdjęcia. Na pewno ktoś by je kupił. (*Robi jej zdjęcie*) Zostaniesz ukarana. Wyrok zostanie wydany w afekcie. Popatrzy na to orzeczenie, który tak cię śmieszy. Pozwól, że przedstawię ci materiał dowodowy. (*wyciąga zza ławy walizkę.*)

Paczki. Są to paczki pełne czekolad ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Czekały na ciebie dziesięć lat i teraz je sobie możesz zezreć, żeby mieć czym rzygać. (*Wyciąga z walizki pocztówki. Dużo pocztówek.*)

Oto są pocztówki. Sudan. RPA. Gruzja. Bora- Bora. Nawet Ibiza. Ibiza? Czy to nie wstyd dla tak oryginalnej podróżniczki? Więc pocztówki. Właśnie teraz zostaną spalone (*pali*).

Spałem z twoimi pocztówkami pod poduszką. Macałem to, co było napisane, wydawało mi się, że skoro tusz z długopisu był w długopisie, a długopis był w twojej ręce, to na tej kartce jest trochę twojej ręki. Jest tak daleko, tak trudno byłoby wbić jej nóż w serce, no bo jak? Ręką nie sięgnę. Jechać tam? Sama nigdy się tu bez powodu nie pofatygowała, nie będę się płaszczę. Zbilbym jej jakąś porcelanę, jakąś pamiątkową zastawę, napisałbym sprejem na budynku: moja matka to najgorszy człowiek na świecie.

A teraz pora na obnażenie oskarżonej. (*wyciąga nożyczki*) Oto nożyczki. Oto koszula khaki. Oskarżona kupiła ją, żeby wyglądać jak podróżniczka, którą nic nie łączy z nikim. Więc zepsujemy jej tę koszulę. Oto spodnie z Indii. Tniemy spodnie z Indii, ponieważ są kłamstwem na polskim ciele. (*Bierze do ręki National Geographic*) To jest świat? Serio? Papuga? Orinoko? Indianin? Świat to jest szara gazeta. Świat to jest „Kurier Łomżański”. Ta pani ciągle porzuca. Ta pani może sobie na to pozwolić. Ta pani nie musi płacić rachunków. Za tą panią ktoś odprowadza dzieci do szkoły. Ona nie stoi pięć razy w tygodniu w korku. Ona POSZUKUJE. Ona RYZYKUJE. (*bierze z ławy młotek sędziowski*) A oto młoteczek sędziowski. Co można zrobić młoteczką sędziowską?

Można nim rozkwaśnić komuś palce. (*zamachuje się*) Ale mi się nie chce. Po co naruszać nietykalność cielesną?

Ten świat rozpadnie się na kawałki, wiesz? Po tym świecie będą chodziły pięćdziesięcioletnie dzieci, które nie będą wiedziały, kim są, skąd pochodzą i jakim językiem mówią. Będą spadać we wszystkich kierunkach. Najmniejszy podmuch je zwieje.

Oto chusta obcych wiar. Bardzo piękna. Teraz ją zdejmujemy. Patrz, co przez ciebie zrobiłem.

Co za bałagan. A nie mówiłem: nie rób mi zdjęć? *(rozwiązuje ją)*

Ta wściekłość we mnie.

Aż mną telepie.

Aż mi się w brzuchu gotuje.

EWA

Czuję, że pod twoją pachą mam dom.

SĘDZIA

Proszę?

EWA

Tak mu powiedziałam. Czuję, że pod twoją pachą jest mój dom.

SĘDZIA

Game over.

EWA

Tęskniłam, powiedziałam. Nie będę tu dziś spał, powiedział. Ale jestem taką fantastyczną panią domu, czulent ugotowałam, wiesz, co to jest czulent? Do kogo idziesz? Hej? Słyszysz mnie?

SĘDZIA

Do kogo poszedł?

EWA

Widziałam cię. Miesiąc temu. W piwnicy. W piwnicy z muzyką, z drinkami. Na pięćdziesiątej ósmej. W piątek. Z piątku na sobotę. Byłeś tam?

SĘDZIA

Gdzie?

EWA

Byłeś?

SĘDZIA

Nie.

EWA

Nie wolno występować przeciw temu, co wynika z własnych czynów. Czyn to czyn. Byłeś tam, widziałam cię.

SĘDZIA

Skoro widziałaś. Masz świadka. Może nie kłamie. *(wchodzą w rolę)* Aajjjj don't want to fall in love!

CHŁOPAK

Jasne.

SĘDZIA

Oryginału też nie lubię. Ale to jest remix. Ona krzyczy to z jakby piwnicy, jakby ją ktoś odzierał ze skóry.

CHŁOPAK

No bo właśnie ona want to fall in love.

SĘDZIA

A ty?

CHŁOPAK

Każdy want to fall in love. Zwłaszcza jacyś, wiesz, prawnicy albo lekarze w cywilu. Cały tydzień zasuwali na PKB. Weekend- i szął. Popatrz na nich. A ty czym się zajmujesz?

SĘDZIA

Jestem designerem. Robię krzesła. Funkcjonalne i estetyczne.

CHŁOPAK

Ja piszę bloga.

SĘDZIA

Bloga?

CHŁOPAK

O śniadaniach. Głównie owsianki. Codziennie inna owsianka, pomysł na owsiankę. Będziesz jutro na zlocie blogerów?

SĘDZIA

Chyba nie.

CHŁOPAK

Szkoda.

SĘDZIA

Dlaczego?

CHŁOPAK

Ładny jesteś.

SĘDZIA

Gdzie?

CHŁOPAK

Wszędzie.

SĘDZIA

Znajdę cię tu za tydzień?

CHŁOPAK

A gdzie miałbym być?

SĘDZIA

Nie podróżujesz?

CHŁOPAK

A co to jest podróż? Wsiadasz do samolotu, potem wysiadasz z samolotu. Jestem tym zmęczony.

SĘDZIA

Wierzysz w Boga? Chciałbym, żebyś wierzył.

CHŁOPAK

Bóg jest między ludźmi. Jak ze mną rozmawiasz, czuję Boga. Czujesz Boga? (*przytulają się. Wychodzą z roli.*)

SĘDZIA

Byłem pijany. Tylko dlatego. Zakazuję ci o tym rozpowiadać.

EWA

Nieposzlakowana opinia się poszlakuje? Gdzie wzorowe zachowanie?

SĘDZIA

Zamknij się.

EWA

„Maam, ktoś czatuje pod pani drzwiami. Mężczyzna. Proszę uważać”. „Eva, jakiś facet pytał o ciebie“. Nie umiałaś zadzwonić?

SĘDZIA

Miałem nadzieję, że umarłaś.

EWA

Piękny byłeś. Na Manhattanie. Poszłam za tobą. Cały wieczór na ciebie patrzyłam.

SĘDZIA

Żywa, szczęśliwa, zadowolona. Jak gdyby nigdy nic.

EWA

Jak można pojechać do Nowego Jorku z tak strasznie chorą nerką?

SĘDZIA

Nerka jest zdrowa. cały jestem zdrowy. Chciałem, żebyś przyjechała.

EWA

Nie będzie lekarza? A zawiadomienie? Pieczętki lekarskie? Podpisy?

SĘDZIA

Gdzie poszedł? Tego dnia, kiedy ugotowałaś czulent, gdzie poszedł tata?

EWA

Poszedł do kolegi. Do dyrygenta.

SĘDZIA

Najlepszy kumpel.

EWA

Poszłam za nim, tego wieczoru. Z aparatem. Miałam taki pomysł: fotografie ważnych mężczyzn. Ważni mężczyźni bez twarzy.

Padalo. Zrobiłam kilka zdjęć, aż doszedł do knajpy. Zrobiłam mu ostatnie zdjęcie, z dyrygentem. Dyrygent, deszcz, pocałunek. Słabe. Wiem.

Zadzwonili z redakcji. Czy nie pojechałabym do Turcji, chcąc fotoreportaż. Turcja. Ciepło, nie pada.

Pojechałabym.

Zrobiłam to zdjęcie, którego się bałam. Mężczyzna z blizną. Word Press Foto. Turkey. Miał na imię Turkey.

Miał mnie oprowadzić po Istambule. Oddelegowali go.

Byłam bardzo sama.

On był bardzo sam.

Miał bliznę na lewej dłoni.

Boję się, że go zgwałciłam. Czy kobieta może zgwałcić mężczyznę?

Wróciłam. Poczekalam kilka tygodni. Ty. W moim brzuchu. Ucieszył się. Słynny pianista, dobrze byłoby mieć zdjęcie z żoną i dzieckiem.

Urodziłeś się.

Piękny. Taki robaczek, jeszcze nie do końca człowiek.

„Taki niepodobny do taty“ mówili.

Taki zdolny, taki pilny, masz takie szczęście, takie wspaniałe dziecko.

Coś zaczęło mnie palić. W brzuchu.

Któregoś dnia obudziłam się w czyimś życiu.

Powiedziałam- wyjeżdżam. Nie wiem, na ile. Zawsze ty wyjeżdżałeś, więc teraz ja wyjadę.

Za tamte razy. Nie? Nie podoba ci się ten pomysł?

A czy podoba ci się to zdjęcie? Komu by je najpierw pokazać? Twojej mamie? Nie, twojemu tacie. Albo nie, sprzedam je którejś z gazet, nie będę musiała się zastanawiać.

Jedź.

Uciekłam.

Zdjęcie to tu, to tam.

Wsiąść w samolot, wsiąść z samolotu, wsiąść, wsiąść.

Fotografia mojej twarzy, kiedy wsiadałam do samolotu: nic, pustka, powietrze.

Bo wszystko było ciągle za mało, ciągle nie to.

Mieszkam z kobietą. Musisz ją poznać.

Turkay. Obiecał, że nie będzie cię szukać.

Ale szukał.

Te wszystkie jego przekręty i kłamstwa- to żeby cię odnaleźć.

Patrzy na ciebie i nie wie, że ty to trochę on.

Krew z krwi. Ciało z ciała. DNA z DNA.

Przepraszam.

SĘDZIA

Tata nie jest tatą.

EWA

Przepraszam.

SĘDZIA

Czy wobec tego świat jest światem?

EWA

Przepraszam. Zrób mi coś.

SĘDZIA

Nie można być sędzią we własnej sprawie. Jak to jest: mieć dziecko zrobione ze złości?

EWA

Oddaję ci aparat. Plecak. Hidżab. Wszystko jest twoje. Czy jestem uniewinniona? Czuję, że będę mogła usiąść i nie będzie mi się chciało wstawać oraz nagle i niespodziewanie lecieć do Paryża. Już to widzę. Pies, kapcie, porcelana. Kupię cukier. Będę robić ciasta.

SĘDZIA

Z czego złożone jest moje DNA i czy długo pożyję, jeśli okaże się, że z niechęci i zemsty?

EWA

Jutro o dziewiątej będę już we Frankfurcie. Pięć godzin później- Nowy Jork. Ulga.

SĘDZIA

Mam arabskie oczy? Arabskie ruchy? Arabsko oddycham? Arabsko myślę?

EWA

Hej.

SĘDZIA

Czy ty to ty? Czy ja to ja?

EWA

Co jest?

SĘDZIA

Kim jestem?

EWA

Halo?

SĘDZIA

Skąd pochodzę? Dokąd idę? Czyje są moje oczy? Moje zęby? Ślina?

EWA

Otwórz drzwi. Przyniosę wody. *(Sędzia otwiera drzwi. Ewa wychodzi. Sędzia z powrotem je zamyka)*

SĘDZIA

Jeszcze wczoraj wiedziałem.

Składałem wniosek formalny o unicestwienie mojego DNA.

Uprzejmie proszę o oczyszczenie moich komórek.

Macie mi to ze mnie zabrać. Zanim przejdę w stan spoczynku. *(zakłada tokę, zakłada orzelka na szyję)*

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Kto powoduje ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci pozbawienia człowieka wzroku, słuchu, mowy, zdolności płodzenia lub innego ciężkiego kalectwa, ciężkiej choroby nieuleczalnej lub długotrwałej choroby realnie zagrażającej życiu, trwałej choroby psychicznej, całkowitej albo znacznej trwałej niezdolności do pracy w zawodzie lub trwałego, istotnego zeszpecenia lub zniekształcenia ciała, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

Oskarżony. Turkey M.

Proszę wstać. Proszę o trochę szacunku.

Widzi pan ciężki uszczerbek na moim zdrowiu?

Ja go czuję.

Gdy Bóg tworzył świat, stworzył niebo i ziemię, lądy i morza, mężczyznę i kobietę, powiedział: czyńcie sobie ziemię poddaną.

I czynili. Przez długie lata żyli tam, gdzie nakazał im Bóg. Czarni na czarnym lądzie, żółci na żółtym lądzie, biali na lądzie białym.

Rodzice byli wierni dzieciom, dzieci szanowały więc rodziców i były im wdzięczne.

Na świecie był porządek.

Ale pewnego dnia ludzie przestali słuchać Boga. A czemu nie powinienem postawić czarnej stopy na białym lądzie, pomyślał czarny?

A bo nie, odpowiedział Bóg.

I tego powinni byli się trzymać.

Ale się nie trzymali.

I przyszły rzeczy następujące: epidemie, trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, choroby genetyczne, nerwice, zawały, smog.

Są natomiast zasady. Zasady, które każdy zna od kołyski. To jest podstawą prawną, na mocy której ogłaszam:

Turkay M. Zostaje skazany na 10 lat więzienia. Po odbyciu kary w trybie natychmiastowym powróci do swojej ojczyzny.

Bo to tam jest jego miejsce.

I grzeszy będąc tutaj.

Bóg dał wam tę ziemię. O nią dbajcie. Na niej żyjcie. Ona jest wasza, a wy jej jesteście.

To jest jedyna prawda. (*Ciemność*)